

## EPIDEMIA NA FRANCUSKIM LOTNISKOWCU. „CHARLES DE GAULLE” ZAWRACA DO TULONU

---

Na francuskim lotniskowcu „Charles de Gaulle” wykryto symptomy choroby COVID-19 wśród około czterdziestu członków załogi. Potencjalnie zakażeni zostali odseparowani, a okręt przerwał wykonywanie zadań na Atlantyku i zawrócił bezpośrednio do swojej bazy w Tulonie.

O wykryciu prawie czterdziestu osób podejrzanych o zakażenie koronawirusem na pokładzie lotniskowca „Charles de Gaulle” powiadomiło francuskie ministerstwo obrony. W komunikacie poinformowano, że okręt przerwał swoją misję na Atlantyku i płynie teraz bezpośrednio do macierzystej bazy w Tulonie.

Powrót do portu jedyne francuskiego lotniskowca „Charles de Gaulle” przed planowanym wcześniej na 23 kwietnia br. terminem może oznaczać, że nie udało się całkowicie zlokalizować potencjalnego ogniska epidemii i nie można po prostu przetransportować chorych na ląd, by tam byli odpowiednio leczeni. Jak na razie wszystkie osoby, u których pojawiły się symptomy choroby zostały więc tylko odizolowane i są w sposób ciągły monitorowane.

Objawy wskazujące na zarażenie się koronawirusem miały się pojawić niedawno i jak na razie nie wymagają leczenia na oddziale intensywnej terapii. Taki oddział jest na okręcie, jednak nie ma tylu stanowisk, ile byłoby potrzebnych, gdyby stan zdrowia pogorszył się np. u połowy chorych. Pewną pomocą jest zespół kontrolny, który już został wysłany na okręt by zbadać wszystkie przypadki i pomóc w zapobieganiu rozprzestrzeniania się wirusa na pokładzie. Takie działanie nie zapewni jednak bezpieczeństwa wszystkim członkom załogi, jak również samemu okrętowi.

Wyłączenie czterdziestu osób z pracy nie powinno mieć teoretycznie wpływu na pracę lotniskowca mającego na pokładzie ponad 1900 osób (w tym siedmiusetosobową grupę lotniczą). Jednak są specjalności, które bardzo trudno jest zastąpić, szczególnie te, związane z nadzorem pracy dwóch reaktorów atomowych napędzających okręt. Francuzi rozsądnie zdecydowali się więc nie ryzykować i wrócić do bazy, by tam bezpiecznie, przy pomocy lądowych służb medycznych, przeprowadzić kwarantannę.

Jak na razie wykorzystuje się do tego możliwości lotniskowca. Jego grupa medyczna składa się w sumie z dwudziestu osób (lekarzy, pielęgniarek i ratowników). Ma ona do dyspozycji jedną salę szpitalną z dwunastoma łózkami i respiratorami oraz możliwość wygospodarowania przestrzeni do izolowania stu osób. Gdyby sytuacja się pogorszyła, to do szybkiej ewakuacji chorych na ląd można wykorzystać śmigłowce pokładowe (w tym przede wszystkim dwa helikoptery MH-90 Caiman).

Zmieniona została przy tym organizacja pracy na pokładzie, którą dostosowano do kontynuowania misji przy zagwarantowaniu bezpieczeństwa dla załogi. Stosuje się przy tym takie środki ostrożności jak:

- Wprowadzenie masek jako środek zapobiegawczy wśród osób, które wykazują objawy choroby, w tym przede wszystkim kaszel. Tacy marynarze są dodatkowo dwa razy dziennie badani przez personel medyczny;
- Czyszczenie i dezynfekcja dwa razy dziennie wspólnych przestrzeni (np. obszarów mieszkalnych, systemów sanitarnych) oraz ogólnie dostępnego wyposażenia każdorazowo po jego użyciu (uchwytów, kranów, stacji roboczych, telefonów i wspólnych komputerów);
- Codzienne przypominanie załodze o środkach ostrożności;
- Zmniejszenie do minimum liczby odpraw, oraz ograniczenie spotkań w strefach „wspólnego życia”.